

rzelni w Nowosielcach, należącej do ordynacji przeworskiej, osiągam od lat trzech po 63% alkoholu z jednego kilograma zartartej skrobi. Z góry zastrzegam się, że nie przypisuję takich znakomitych wydatków wyłącznie moim osobistym zdolnościom fachowym, lecz przeważnie urządzeniu gorzelni, które nie pozostawia nic do życzenia, gdyż wszystko, co tylko postępowy gorzelnik może sobie życzyć, znajdzie tutaj zastosowane.

Zaś na dowód, jak wadliwie są nieraz gorzelnie urządzone, przytoczę na razie dwa przykłady:

W drugiej połowie marca b. r. byłem wzywany do pewnej gorzelni na Podolu galicyjskiem. Gorzelnia niby postępowo urządzona, aparat ciągły, kadź zacierana w parterze, a drożdżownia na piętrze. — Więc ażeby zacier dostać do drożdżowni, przystosowano pompkę ręczną przy zacieri, którą się pompuje zacier do drożdżarki, zaś druga rura (obie 7.5 cm średnicy) służy do spuszczenia drożdży z drożdżowni do kadzi zaciernej, a obie te rury, jak również i rura, prowadząca od kadzi zaciernej do kadzi fermentacyjnych, nie wyjmując i obu pomp t. j. tej małej i dużej, były zakwaszone, gdyż nie ułatwiono czyszczenia tych przewodów. — Jeżeli do tego dodamy słodownię zatechłą i bez wentylacji, a w dodatku ściany ociekające wilgotnym śluzem, który się łączy ze słodem, a w końcu 14-dniowy sól, to nie można żądać wysokich odsetków. W drugiej gorzelni, także na Podolu, zastałem aparat odpędowy „Galla“, co wcale nie uważam za wadliwe, albo wpływające na zmniejszenie wydatków, tylko przy tym aparacie znajduje się alembik tak ogromnych rozmiarów — około 20 hl. — że lutrynek zajmuje najwyżej 20 cm wysokości, gdyż alembik jest niski a szeroki, przeto lutryneków nie można należycie wygotować, a ponieważ po każdym odpędzie lutrynek puszczany bywa do kanału, nie do kotłów, więc gorzelnia traci dziennie co najmniej 40 litrów spirytusu.

Ktoby się chciał przekonać o moich

63% litrowych, temu chętnie służę objaśnieniami i ich pokazaniem.

Nowosielce, p. Rogóźno w kwietniu 1910.

*Kazimierz Mikiiewicz.*

### **Luźne uwagi praktyczne.**

Otwieramy w naszym piśmie nową rubrykę pod powyższym tytułem, a cieszymy się przytem, bo ją otwieramy wskutek żądań czytelników. Żądania czytelników, stawiane pismu, są dowodem, że pismo interesuje ich, a takie zainteresowanie się jest najlepszą nagrodą dla redakcyi, za jej pracę, wkładaną w pismo od półtora roku. Oby tylko z rubryki tej korzystało jak najwięcej czytelników! Poniżej podajemy list, który nas do powyż wymienionego kroku zachęcił.

*Redakcja „Gorzelnictwa“.*

Wielce Szanowna Redakcyo!

Wracam do myśli, poruszonej swojego czasu przez p. kolegę Nussbauma w „Gorzelniku“, i proszę uprzejmie o utworzenie na łamach „Gorzelnictwa“ rubryki p. t. *Luźne uwagi praktyczne.*

Kolegów zaś doświadczonych, a chętnych do współpracownictwa dla wspólnego dobra, proszę o zasilanie tej rubryki spostrzeżeniami z praktyki. Do wypowiedzenia tych spostrzeżeń nie potrzeba wcale talentu literackiego; każdy może je wypowiedzieć tak, jak umie, bez upiększeń, bez wyszukanych wyrazów i z zupełnem pominięciem górnolotnego stylu. Słusznie, bardzo słusznie bowiem powiedział pan kol. Nussbaum, że uwag takich nie doszuka się nikt w żadnem dziele, gdyż one są dostępnymi tylko dla oka wytrawnego i zmysłem obserwacyjnym obdarzonego praktyka, a podawane na czasie niejednemu z nas pożytek przynieść mogą.

Poniżej podaję kilka takich uwag:

Niejednokrotnie zdarza się, że machina parowa wskutek wewnętrznych nieszczelności zużywa anormalne ilości pary.

Chcąc dokładnie zbadać przyczynę, by móżd usunąć tę wadliwość, należy przedsięwziąć:

a) Próbę szczelności suwaków, i

b) próbę szczelności tłoka. Próby te przeprowadza się w sposób następujący: